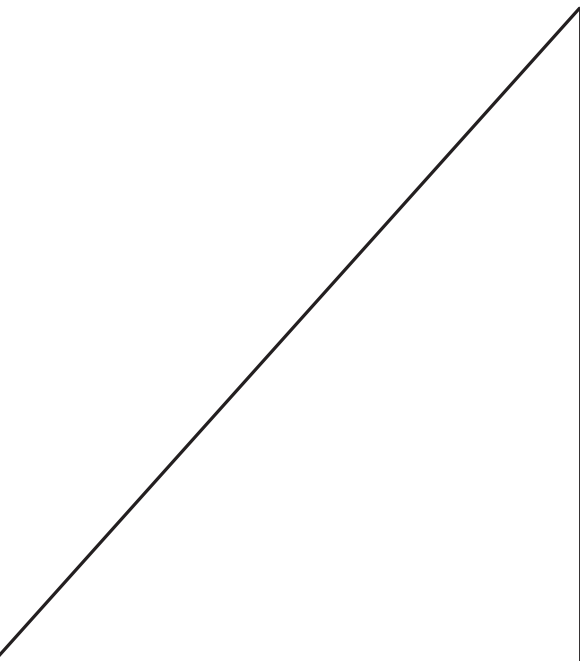




Dlaczego praktyki edycji cyfrowych?

Kiedy na początku 2015 roku rozpoczynaliśmy jako zespół Nowej Panoramy Literatury Polskiej przygodę z naukowym edytorstwem cyfrowym, przyświecał nam cel praktyczny – opracować metodę tworzenia edycji cyfrowej korpusu korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego z Janem Lechoniem i Mieczysławem Grydzewskim. Z czasem przygoda ta zamieniła się w główną część działalności zespołu, a ten powiększył się od wspomnianego momentu dwukrotnie. Liczba korpusów, nad którymi pracujemy, znacząco wzrosła. Przybyło realizowanych przez nas projektów i wypracowaliśmy nowe narzędzia. Jednak podstawowe założenie pozostało niezmiennie – interesuje nas przede wszystkim to, jak w praktyce można rozwiązać dany problem edytorski w przestrzeni cyfrowej. Jak porównywać ze sobą różne wersje tekstowe? Jak oznaczać właściwości rękopisu? Jak stosować znaczniki TEI, by w pełni wykorzystać ich potencjał? Jak umożliwić funkcjonowanie różnych edycji na jednej platformie? I tak dalej, niemal w nieskończoność – szczegóły można znaleźć w artykułach zamieszczonych w prezentowanym numerze „Sztuki Edycji”.

Nasze projekty nie powstawały oczywiście w próżni. By postawić pierwsze kroki (a nawet zaplanować ich postawienie), potrzebowaliśmy pomocy praktycznej. Otrzymaliśmy ją dzięki uprzejmości zespołu pracującego nad edycją korespondencji Jana Dantyszka kierowanego przez Annę Skolimowską. Dzięki konsultacjom i spotkaniom mogliśmy zrozumieć praktyczne podstawy edytorstwa cyfrowego i zaplanować wdrożenie poszczególnych rozwiązań w naszym przedsięwzięciu. To dobry moment, żeby za okazaną pomoc gorąco podziękować. Cieszymy się, że Anna Skolimowska i Magdalena Turska zgodziły się napisać artykuł do najnowszego numeru czasopisma.

Wiele nauczyliśmy się także od innych edytorów realizujących swoje projekty, które przez lata poznawaliśmy na warsztatach, konferencjach i spotkaniach dwustronnych.

Edytorzy cyfrowi, podobnie jak humaniści cyfrowi w ogóle, bardzo chętnie dzielą się swoją wiedzą. W większości – ze wspomnianym już wyjątkiem – były to przedsięwzięcia spoza Polski, które są realizowane od dłuższego już czasu. Dzięki tym spotkaniom mogliśmy zobaczyć, jak w praktyce funkcjonują różne rozwiązania i jakie dylematy mogą czekać nas w przyszłości.

Na łamach „Sztuki Edycji” pragniemy pokazać polskim badaczom i edytorom to, co wydarzyło się w naukowym edytorstwie cyfrowym w ostatnich latach – ale nie w kwestii rozważań teoretycznych, lecz w konkretnych przedsięwzięciach praktycznych, które zostały zakończone albo osiągnęły przynajmniej wersję beta. To dla nas gwarancja, że dana edycja może służyć jako przykład konkretnych rozwiązań. Większość tekstów publikowanych w tym numerze czasopisma to artykuły badaczy, edytorów i programistów z zagranicy – w Polsce niewiele jest jeszcze projektów na tyle zaawansowanych, by sprostać postawionemu przez nas ograniczeniu.

Pierwotnie w numerze miały znaleźć się tylko artykuły tłumaczone z języka angielskiego. Redaktorzy „Sztuki Edycji” przekonali nas jednak, że warto, abyśmy także my podzielili się swoim praktycznym doświadczeniem. Dlatego kilka tekstów zostało poświęconych różnym aspektom prac nad edycjami udostępnianymi na platformie TEI PANORAMA (TEI.NPLP.PL), które prowadzimy już od ośmiu lat. Mamy nadzieję, że wraz z artykułami napisanymi przez kolegów z zagranicy staną się one swego rodzaju wprowadzeniem w praktykę naukowego edytorstwa cyfrowego. Wyjątkiem jest tekst poświęcony szczegółowemu omówieniu różnych wydań oryginalnego utworu powstałego w języku angielskim. Autor podaje liczne przykłady pochodzące z tych wydań, które nie mają polskich odpowiedników – uznaliśmy, że ich tłumaczenie zakłóciłoby odbiór artykułu. Korzystając z okazji, chcielibyśmy też podziękować redakcji czasopisma za cierpliwość i – przede wszystkim – znakomitą współpracę.

Pierwsze zapowiedzi tego numeru pojawiły się zawstydzająco dawno, ale przez długi czas różne kwestie praktyczne utrudniały nam skoncentrowanie się na pracy nad jego wydaniem. Wciąż mieliśmy nowe edycje do przygotowania i udostępnienia, artykuły do napisania, wnioski do złożenia – wszystko to pochłonęło nas bez reszty, tym bardziej że edytorstwo nie wyczerpuje spektrum naszych cyfrowych zatrudnień, nie wspominając o działaniach bardziej „tradycyjnych”. W końcu jednak udało się szczęśliwie sfinalizować to przedsięwzięcie, w dodatku numer publikujemy w ważnym dla rozwoju krajowego edytorstwa cyfrowego momencie, w którym rodzi się i rozwija wiele obiecujących inicjatyw.

Liczymy, że nowy numer „Sztuki Edycji” zainteresuje zarówno edytorów tradycyjnych, jak i coraz liczniejszych edytorów cyfrowych. A może za kilka lat powstanie numer czasopisma poświęcony praktykom edycji cyfrowych zawierający jedynie artykuły dotyczące rodzimych przedsięwzięć edytorsko-cyfrowych? Życzę tego nam wszystkim.

Bartłomiej Szleszyński